

POWRÓT KRÓLA

Dodatek specjalny o Królu Stanisławie Leszczyńskim

Stanie przy Rynku, między ludźmi

Starania o to, aby pomnik króla Stanisława Leszczyńskiego stanął w Lesznie, rozpoczęły się wiele lat temu. Na jakiś czas zostały zawieszony, ale teraz doczekają się szczęśliwego finału.

Autorem pomnika jest Sławomir Micek, artysta rzeźbiarz z Kielc.

– Zależało nam na tym, aby rzeźba króla stała nie na piedestale, ale między ludźmi, aby stała się atrakcją turystyczną Leszna, aby można sobie było przy niej zrobić zdjęcie – mówi Maciej Urban, miejski konserwator zabytków.

Postać króla będzie wykonana z brązu, tak jak Stanisław Grochowiak na placu Jana Metziga. Stanisław Leszczyński będzie miał 2,20 metra wysokości, stanie na płycie z okolicznościowym napisem.

Pomnik Stanisława Leszczyńskiego powstanie na narożniku Rynku od strony ulic Leszczyńskich i Wróblewskiego.

Miejsce nie jest przypadkowe. Wybrano je dlatego, że to ulica Leszczyńskich, a więc rodowa. Po drugie – w sąsiedztwie znajduje się kamienica Restauracji Wieniawa i wiele wskazuje na to, że Stanisław Leszczyński mógł ją oglądać za swojego życia. Po trzecie – to narożnik Rynku najbliższej Rydzyny, rodzinnej posiadłości Leszczyńskich. Po czwarte wreszcie każdy, kto zdecyduje się zrobić sobie zdjęcie z królem, w jego tle będzie miał także najbardziej charakterystyczną budowlę Leszna – Ratusz Miejski.

Artysta kończy prace nad pomnikiem. Jego posadowienie w centrum Leszna planowane jest pod koniec października.

20 października minie 346. rocznica urodzin dwukrotnego polskiego króla.



Poczytajcie o królu

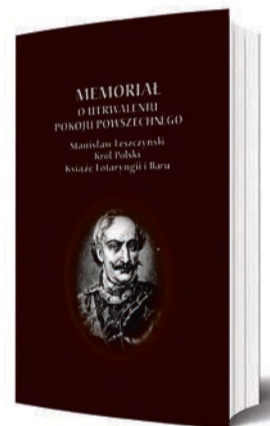
Dla czytelników naszego dodatku w Polsce, ale też za granicą, mamy po trzy egzemplarze czterech książek poświęconych Stanisławowi Leszczyńskiemu.

Aby je otrzymać, prosimy przesłać do naszej redakcji: abc@gazetaabc.pl e-maila i odpowiedzieć na pytanie: jak miała na imię córka Stanisława Leszczyńskiego i Katarzyny z Opalińskich Leszczyńskiej, która wyszła za Ludwika XV i została królową Francji?

W odpowiedzi prosimy też zaznaczyć, którą książkę chcielibyście otrzymać.

Na odpowiedzi czekamy do końca października 2023 roku. Wylosujemy nagrodzonych.

1. Krzysztof Lewandowski „Stanisław Leszczyński. Król Polonus. Leszno – Warszawa – Zweibrücken – Nancy”. Książka wydana w roku 2021, w serii Cives Nostri przedstawiającej obywateli Leszna.



3. „Memorial o utrwaleniu pokoju powszechnego. Stanisław Leszczyński, Król Polski, Książę Lotaryngii i Baru”, wydana z okazji konferencji naukowej poświęconej Stanisławowi Leszczyńskiemu, Leszno, Rydzyna 2023.

2. „Wielka sława Króla Stanisława”, książka dla dzieci, wydana z okazji konferencji naukowej poświęconej Stanisławowi Leszczyńskiemu, Leszno, Rydzyna 2023.



4. Marcin Wolski „Wariant Lotaryński”. Powieść pisarza, publicysty i historyka, wydana z okazji konferencji naukowej poświęconej Stanisławowi Leszczyńskiemu, Leszno, Rydzyna 2023.

opr. Im

Konferencja naukowa o Stanisławie Leszczyńskim

Rydzyzna, Wijewo i Leszno są gospodarzami konferencji naukowej poświęconej królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu.



Program wydarzenia:

Dzień I

5 października 2023 roku (czwartek)

Zamek SIMP w Rydzynie

Pl. Zamkowy 1, 64-130 Rydzyna

Program:

10:00 – rejestracja uczestników

11:00 – otwarcie konferencji i przywitanie gości

1) Miejski Konserwator Zabytków Maciej Urban: „*Zamek Leszczyńskich w Rydzynie – stan badań nad jego historią i architekturą*”

11:30 – konferencja naukowa poświęcona Królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu

2) prof. UW r. dr hab. Robert Kołodziej: „*Król malowany? Uwagi na temat politycznej roli Stanisława Leszczyńskiego w czasie pierwszego panowania w Rzeczypospolitej*”

3) prof. UMK dr hab. Karol Dobrzeński: „*Myśl politycznoprawna króla Stanisława Leszczyńskiego w świetle współczesnej filozofii prawa międzynarodowego*”

4) dr Kamila Szymańska: „*Powrót Króla. O kolekcji dzieł i pamiątek historycznych związanych z rodem Leszczyńskich w zbiorach Muzeum Okręgowego w Lesznie*”

13:00 – Jak czytać Leszczyńskiego? - „*Memoriał Króla Stanisława Leszczyńskiego o zabezpieczeniu pokoju powszechnego*”, dr Bartłomiej Sipiński, Minister Jan Dziędziczak

13:30 – przerwa kawowa

14:00 – debata „*Polonia i Polacy za granicą a Trójkąt Weimarski*” [red. Hanka Włodarczyk, red. Eryk Mistewicz, Konsul Honorowy Czesław Bartela, dr Rafał Zgorzelski, dr Piotr Józwiak]

Prowadzenie: Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Stanisława Grochowiaka w Lesznie Andrzej Kuźmiński

15:30 – obiad

17:00 * – spotkanie autorskie z Krzysztofem Lewandowskim, autorem powieści „*Stanisław Leszczyński Król Polonus*”

18:00 * – koncert muzyki barokowej

Dzień II

6 października 2023 roku (piątek)

Program:

10:00 – wizyta w Szkole Podstawowej w Wijewie im. Króla Stanisława Leszczyńskiego:

uroczysta akademia, koncert połączony z wystawą eksponatów związanych z Królem Stanisławem Leszczyńskim, uroczyste otwarcie „Ogrodu Króla”

14:00 – prezentacja pomnika Króla Stanisława Leszczyńskiego – Leszno, Rynek

14:30 – obiad

16:00 – wizyta w Muzeum Okręgowym w Lesznie (ul. G. Narutowicza 31)

16:00 * – występy dzieci z Leszczyńskich Przedszkoli – Leszno, Rynek

17:00 * – promocja książki autorstwa Marcina Wolskiego „*Wariant Lotaryński*” (Biblioteka Ratuszowa, ul. Rynek 1)

* wydarzenia otwarte dla publiczności.

Król, który

Rozmowa z Krzysztofem Lewandowskim, wiceprezydentem Zabrze, pasjonatem i znawcą losów króla Stanisława Leszczyńskiego

– Napisał Pan obszerną książkę, liczącą niemal 800 stron, której głównym bohaterem jest Stanisław Leszczyński. Nie jest to jednak książka naukowa, nie jest nawet popularnonaukowa. Jak Pan ją określi?

– Gatunek, w którym napisałem już wiele książek nazywanych jest beletryzowaną biografią, czasem literacką biografią, czy beletrystyką biograficzną. Jest to forma pośrednia pomiędzy opracowaniem naukowym, czy popularnonaukowym, a literackim. Ponieważ nie jest to żaden klasyczny gatunek prozy, toteż trudno określić dokładny jego kanon. Są tu elementy powieści, ale i bardzo rzetelnego opracowania historycznego. Badacze literatury zatem bardzo go nie lubią, a czytelnicy wręcz przeciwnie. Mogą się trochę pobawić, pośmiać, ale i poznać wiele faktów, które nie są im potrzebne do naukowych rozpraw, a służą poszerzeniu wiedzy. Forma ta daje też możliwość odniesienia się do współczesnych zagadnień.

„Stanisław Leszczyński. Król Polonus” to bardzo rzetelna biografia z szerokim tłem historycznym. Zaczyna się w Rydzynie, gdy Staś jest dzieckiem, a jego ojciec i dziadek wracają z bitwy wiedeńskiej. Kończy wraz ze śmiercią w płomieniach głównego bohatera.

– Skąd się wzięła u Pana fascynacja postacią króla Stanisława Leszczyńskiego?

– To postać barwna, wielowymiarowa, kontrowersyjna, a równocześnie w Polsce bardzo mało znana. Gdy zacząłem czytać o Stanisławie doszedłem do wniosku, że wiele jest tu jeszcze do powiedzenia, dodania, opisanie, a co najważniejsze, spopularyzowania. Mało mamy postaci w naszej historii, które wpłynęły nie tylko na bieg świata jako politycy, ale także jako intelektualści.

– Czy to prawda, że Pana żona jest potomkiem królewskiego dziecka, dziecka pochodzącego z nieprawego łoża?

– Sądząc po manierach wątpliwości nie mam, ale można to wywieść także z dokumentów. Tak. Moja żona jest potomkinią króla Stanisława Leszczyńskiego, podobnie jak np. urzędujący król Hiszpanii Filip VI. Pewne jest natomiast, że każdy kto nosi nazwisko Leszczyński, potomkiem króla nie jest. Miał on dwie córki z prawego łoża. Jedna zmarła jako młoda dziewczyna, a druga została królową Francji. Maria miała z Ludwikiem XV aż 10

dzieci, ale tylko dwójka z nich zawarła związki małżeńskie – ukochany wnuk Stanisława Ludwik Ferdynand, który był ojcem aż trzech królów Francji i Maria Ludwika Elżbieta, księżna Parmy, której córka została królową Hiszpanii, podobnie jak jej babka. Potem ta sukcesja była już w miarę prosta i trwa do dziś. W historii najbardziej zapisały się trzy wnuczki Leszczyńskiego, stare panny, które odgrywały ważną rolę na dworze ich ojca Ludwika XV, knując ciągle przeciwko jego liczny i wpływowy kochankom. Podpuszczenie Marii Antoniny, żony następcy tronu, ich bratanek, by nie rozmawiała z madame de Burry mogło skutkować nawet międzynarodowym konfliktem Francji i Austrii i przyczyniło się do rozbiórki Polski! Tak, to mało znany fakt z naszej historii. Cesarzowa Maria Teresa wobec tego, że jej córka nie chciała zamienić jednego zdania z nałożnicą króla, bała się konfliktu z Francją i nie mogła w tej sytuacji doprowadzić do pogorszenia stosunków z Rosją i Prusami. Te zaś parły do rozbiórki, czemu sprzeciwiała się Austria, ale musiała ustąpić i okryła się hańbą. Wszyscy pamiętali przecież pomoc Jana III Sobieskiego w ratowaniu wiedeńskiego dworu.

Ale wróćmy do mojej, kochanej małżonki. W czasach króla Leszczyńskiego było czymś zupełnie normalnym, że możni tego świata płodzili dzieci po wioskach. Nie należały im się tytuły, ani majątki, ale często byli formalnie uznawani. W przypadku mojej żony, jej pra, pra, pra ... babka w księgach parafialnych w Małogoszczu figuruje jako córka króla Stanisława Leszczyńskiego, który podarował jakieś drobne kwoty na jej utrzymanie. Pewnie takich dzieci było więcej. Mówi się, że jego wielki przeciwnik, król August II spłodził potomków około 500. Takie to były czasy. Akt poczęcia i jego okoliczności opisują oczywiście w książce mojego autorstwa pt. „Stanisław Leszczyński. Król Polonus”.

Wniosek z tego wywodu jest jeden. I ważny. Z królem Hiszpanii jesteśmy rodziną. Wypada chyba wpaść z wizytą... Tylko w co ja się ubiorę?

– Wielu uważa Stanisława Leszczyńskiego za zdrajcę Polski, bo paktował z królem Szwedów, naszych wrogów, najeźdźców. Pan jednak pisze o nim z wyraźną sympatią. Czy uważa Pan, że Leszczyński wybrał mniejsze zło, bo musiał wybierać między rosyjskim carem, bezwzględny

stworzył państwo socjalne



„Wszyscy wielcy myśliciele epoki przebywali na jego dworze, a on im stwarzał warunki do pracy. Był cenionym filozofem i publicystą. Ścisła światowa czołówka. To dzięki niemu Wolter, Monteskiusz, Rousseau, czyli myśliciele, którzy ukształtowali współczesność, pisali o Polsce”.

▲ Krzysztof Lewandowski podczas promocji książki "Stanisław Leszczyński Król Polonus".

okrutnikiem, a królem Szwecji prawdziwym chrześcijaninem?

– To powtarzanie o zdradzie Leszczyńskiego jest dużym nieporozumieniem. Myślimy sienkiewiczowskimi schematami z Potopu, a przecież to zupełnie inne czasy i inna historia.

szlachty stanęła przeciwko niemu. Przegrywając kolejne bitwy król Szwecji zmusił go do abdykacji, a tym samym zrobiła się przestrzeń do przeprowadzenia nowej, wolnej elekcji. Ją wygrał zdecydowanie Stanisław Leszczyński. Oczywiście prowadzo-

Leszczyński wygrał zdecydowanie, co świadczy o tym, jaką cieszył się estymą wśród ówczesnych elit Rzeczypospolitej. Głosowanie było pozbawione nacisków. Dopiero po nim armia carska wkroczyła do Polski i wbrew legalnej procedurze doprowadziła do osadzenia na tronie Augusta III zmuszając Leszczyńskiego do ponownej emigracji.

Oczywiście w literaturze przedstawiany on jest różnie. Od zachwytyw Kraszewskiego, do dość negatywnej oceny Feldmana. W okresie PRL-u obowiązywała zasada gloryfikowania epoki saskiej, jako sojuszniczej względem Rosji, a co za tym idzie „gumkowania” Leszczyńskiego lub przedstawiania go w złym świetle. Ówczesna propaganda chciała pokazać, że historycznie Rzeczpospolita miała także przyjacielskie relacje z Rosją i pokazywanie zażyłości Augusta II i cara Piotra I bardzo się tu przydawało. A ta zażyłość wynikała z tego, że obaj byli skończonymi kanalami, zdolnymi do każdej podłości.

– Jakie są największe dokonania naszego króla za granicą, gdy był na wygnaniu?

– Trudno skoncentrować się na jednej sprawie i trudno to omówić w tak krótkim wywiadzie. Myślę jednak, że najważniejsze jest to, że stworzył pierwsze w Europie państwo socjalne, z bezpłatnym szkolnictwem dla każdego dziecka, dostępem do opieki medycznej,

wsparciem dla seniorów, zlikwidowanym żebractwem i głodem. W tamtych czasach coś zupełnie niezwykłego, a dziś oczywistego.

– Czy rzeczywiście we francuskim Nancy i niemieckim Zweibrücken Leszczyński jest znany i ceniony do dnia dzisiejszego?

– Nancy i Zweibrücken, to jednak inne historie. Pełniącym obowiązki księcia Zweibrücken w imieniu króla Szwecji, Leszczyński był około 5 lat, a w Nancy około 30. To jednak duża różnica. No i też zupełnie inne jest znaczenie tych dwóch ośrodków. Zweibrücken to niewielkie miasto, które o Leszczyńskim pamięta, ale w moim przekonaniu nie do końca jest świadome jego faktycznej roli. Wiele przedsięwzięć przypisuje się następcom, a moim zdaniem to ewidentnie myśl Leszczyńskiego, tylko nie było mu dane zrealizować swoich śmiałych koncepcji.

Nancy to już inna historia. Tam go kochają. Wszystko jest z nim związane – główny plac, restauracje, hotele, dania. Gdy zrobiono konkurs na najbardziej zasłużonego Lotaryńczyka to Joanna d’Arc zajęła drugie miejsce, a Leszczyński pierwsze. Zresztą w Nancy znajduje się pomnik słynnej Joanny, ale nie jest tak centralnie położony i tak okazały jak ten polskiego króla.

– Mówimy o królu, jako o panującym władcy. Mało kto wie, że Stanisław Leszczyński był wielkim reformatorem w zakresie ekonomii, rolnictwa, wojskowości, opieki socjalnej i wielu innych

dziejzin. Proszę przedstawić nam jego reformatorskie wizje.

– To nie były wizje, to były wdrożenia śmiałych programów gospodarczych. Lotaryngia przed nim i po nim do dwa inne kraje. Trwałym śladem tych przemian jest przebudowane centrum Nancy, wpisane w latach 80. XX wieku na listę światowego dziedzictwa, uznawane do dziś za jeden z najlepszych przykładów przebudowy centrum miasta.

– Nasz król przyjaźnił się z najsłynniejszymi postaciami ówczesnej Europy, co dowodzi, że nie był polskim prowincjuszem. W jakich kręgach się rzeczywiście obracał?

– To raczej oni obracali się wokół niego. Wszyscy wielcy myśliciele epoki przebywali na jego dworze, a on im stwarzał warunki do pracy. Był cenionym filozofem i publicystą. Ścisła światowa czołówka. To dzięki niemu Wolter, Monteskiusz, Rousseau, czyli myśliciele, którzy ukształtowali współczesność, pisali o Polsce. Nie zawsze dobrze, ale z dużym znanstwem.

– Proszę się przedstawić naszym czytelnikom. Gdzie Pan mieszka, czym zawodowo się zajmuje, jakie Pan ma zainteresowania?

– Od 17 lat jestem wiceprezydentem Zabrza i w tym mieście mieszkam od urodzenia i mam nadzieję w nim umrzeć. Z zawodu jestem adwokatem.

Rozmawiał
Antoni Neczyński

„Król Stanisław Leszczyński stworzył pierwsze w Europie państwo socjalne, z bezpłatnym szkolnictwem dla każdego dziecka, dostępem do opieki medycznej, wsparciem dla seniorów, zlikwidowanym żebractwem i głodem. W tamtych czasach coś zupełnie niezwykłego, a dziś oczywistego”.

III Wojny Północnej nie zaczęła Szwecja, a została zaatakowana przez sojusz Saksonii, Rosji i Dani. Polska pozostawała neutralna, ale jak ścigać inaczej wojska saksońskie, jak nie przez teren Rzeczypospolitej, skoro uciekały z Inflant, gdzie walczyły u boku armii carskiej? August II, jako król Polski, ale i dziedziczny książę Saksonii wciągnął Rzeczpospolitą w tę wojnę z naruszeniem wszelkich procedur. Formalnie uczestniczyła w niej tylko Saksonia, ale negatywne konsekwencje ponosiła Rzeczpospolita, skoro wojska jej król. Jeśli do tego dodamy, że przegrał on elekcję, a koronował się przy pomocy prawnych forteli i pod osłoną wojska, staje się jasne, że znaczna część

no ją w trakcie wojny i pod osłoną szwedzkich wojsk, ale trudno tu zarzucić jakieś formalne niedociągnięcia. Król Szwecji Karol XII nie podejmował żadnych kroków mających zagrozić niepodległości Rzeczypospolitej. Wręcz przeciwnie, akceptował osadzenie na polskim tronie przedstawiciela jednego z najbardziej szanowanych rodów Rzeczypospolitej. Niestety w słynnej bitwie pod Połtawą Szwecja przegrała z Rosją, co przesądziło o wyniku całej wojny. Leszczyński został zmuszony do ucieczki z kraju, a car Piotr I przywrócił na tron polski swojego dawanego sojusznika Augusta II. Warto zauważyć, że podczas kolejnej wolnej elekcji, po śmierci Sasa, Stanisław

Oficjalna rezydencja króla

Zamek w Rydzynie bez wątpienia jest perłą naszego regionu. Tutaj rezydował niegdyś król Polski, tutaj bywali prezydenci, ministrowie, najwięksi magnaci. Każdy z nas może być z Zamku dumny.

Zamek w Rydzynie jest największym budynkiem zabytkowym całej Wielkopolski. Jego zwiedzanie, to prawdziwa przyjemność. Obiekt, choć stanowi samodzielną budowlę, jest częścią większego układu urbanistycznego.

Na zlecenie Aleksandra Józefa Sułkowskiego, właściciela Rydzyny, architekt Karol Franz zaprojektował układ ulic i domów miasta, który został zrealizowany w latach 1738–1762. Dziś ten barokowy układ urbanistyczny jest unikatem w skali kraju i jednym z takich jednolitych kompozycji w Europie. Stanowi go niewielki rynek z barokowymi kamieniczkami i odchodzące od niego promieniste ulice.

Na Rynku, między kamieniczkami stoi ratusz, a w centralnym miejscu okazały pomnik Świętej Trójcy zbudowany w 1761 roku, który upamiętnia epidemię dżumy, jaka miała tu miejsce w roku 1709. Dżuma niemal wyludniła wówczas całą Rydzynę.

pełniają wysokie okna Sali Balowej, największej i najbardziej imponującej, reprezentacyjnej zamkowej sali.

Zanim wejdziemy do wnętrza, warto obejść cały Zamek dookoła kierując się w lewą stronę. W następnej, północnej pierzei mieści się dziś główne wejście do Zamku, a prowadzi do niego kolejny kamienny most nad fosą. Mostu strzegą kamienne Sfinksy, czyli lwy z ludzką głową. Na lewo od wejścia, na wysokości drugiego piętra zobaczymy ciekawostkę – fresk przedstawiający imitację okna. To okno różni się od okien teraźniejszych, ma mniejsze szyby i inny ich podział. Prawdopodobnie właśnie takie okna były dawniej w zamkowych pokojach. Za namalowanymi szybami widać wnętrza komnaty. W każdym z czterech narożników Zamku są imponujące baszty. Dłużej trzeba koniecznie zatrzymać się przy wschodniej pierzei, tej od strony parku. Zobaczymy imponujące półkoliste schody prowadzące z dwóch stron na pierwsze piętro, nad nimi pieczołowicie odtworzone

W centralnej części Zamku znajduje się dziedziniec, gdzie często można sięść i wypić kawę. Ściany dziedzińca są porośnięte zielonym bluszczem, co daje nastrój zacisza. Na jednej ze ścian zobaczymy kolejne stare freski.

W Zamku trzeba koniecznie zwiedzić sale historyczne. Dojdziemy do nich klatką schodową, na lewo od głównego wejścia. Z reguły pomieszczenia te są zamknięte, należy wykupić bilety w recepcji na parterze. Wówczas obsługa otworzy nam drzwi. Nie będziemy żałować.

Najbardziej imponująca jest bez wątpienia Sala Balowa. Cały sufit pokrywa kolorowy fresk przedstawiający ślub Aleksandra Józefa Sułkowskiego z Anną Przebendowską. Malowidło wykonał wielki malarz ze Śląska Jerzy Neunhertz. To bodaj największa polichromia sufitowa w Polsce. Właśnie w Sali Balowej odbywają się najbardziej wykwintne uroczystości, bale, wesela, koncerty, konferencje, tutaj przedsiębiorcy podpisują ważne kontrakty biz-

no odstrząła. Imponujących rozmiarów skórę postanowiono zachować. Możemy ją tutaj podziwiać.

W Sali Rycerskiej i Gabinetach Kryształowym prezentowane są pamiątki po rodzinie Sułkowskich. A była to rodzina wielce zasłużona dla Polski. Antoni Paweł Sułkowski walczył u boku Napoleona w czterech jego kampaniach, był adiutantem i zaufanym człowiekiem cesarza. Dosłużył się stopnia generała. Krypta z trumnami członków rodu Sułkowskich znajduje się tuż obok Zamku, w miejscowym kościele, w bocznym wejściu. Miałem wyjątkową okazję być w niej dwukrotnie, ale z reguły jest zamknięta dla zwiedzających. Obok pamiątek po Sułkowskich, w gablotach zaprezentowano artefakty znalezione podczas odgruzowywania Zamku i podczas prac archeologicznych.

Ostatnia z sal historycznych, to Wielka Alkova, czyli sypialnia króla Stanisława Leszczyńskiego. Wszystkie wymienione wcześniej sale historyczne zostały po wielkim

pożarze z 1945 roku odbudowane i odrestaurowane w 1989 roku, tylko Wielka Alkova musiała jeszcze długo czekać na swój czas. Ostatnio jednak prace ruszyły. W ubiegłym roku odrestaurowano wielką kurtynę oddzielającą królewskie łóżko od reszty sali. Z pewnością przyjdzie czas na pozostałe elementy.

W Zamku mieści się także biblioteka, restauracja i pokoje hotelowe. Oglądamy dziś Zamek i podziwiamy jego bryłę i wnętrza, ale historia tego obiektu obfituje w wydarzenia tragiczne. Okresy świetności tej magnackiej rezydencji mieszały się z okresami upadku. Zamek zbudował na początku XV wieku, przed rokiem 1405, ko-



▲ Królewska rezydencja Stanisława Leszczyńskiego.

Właśnie w tej urbanistycznej kompozycji miejskiej mieści się Zamek, imponująca rezydencja magnacka. Od Rynku do Zamku prowadzi prosta, szeroka droga. Zamek widać już z Rynku.

Zamek otoczony jest fosą, zbudowano go na sztucznej wyspie, bo w średniowieczu cała Rydzyna wyrosła na bagnach. Do Zamku idziemy przez jeden z kamiennych mostów nad fosą.

Kiedy z mostu popatrzymy na Zamek, widzimy imponujący, cztero-kondygnacyjny obiekt. Na wprost główna brama zamkowa, dziś rzadko używana, ale dawniej właśnie tędy wjeżdżały hrabiowskie karety. Drugie i trzecie piętro nad tą bramą wy-

niedawno freski, pod nimi postacie gladiatorów. Jeden z fresków przedstawia mitologiczne postacie Marsa i Dianę. Drugi fresk przedstawia odejście z tego świata Stanisława Jabłonowskiego, dziadka króla Stanisława Leszczyńskiego. W chwili śmierci asystuje mu bóg czasu – Chronos. Obydwa freski zostały namalowane w roku 1702 przez wybitnego włoskiego malarza Michelangelo Palloniego. Trzecim mostem nad fosą przejdziemy do sztucznego stawu i do dużego zamkowego parku, dziś nieco zaniedbanego, ale dawniej podziwiano go za angielski styl. Południowa ściana Zamku, pozornie mniej ciekawa, ale warto zwrócić uwagę na usytuowany tutaj słoneczny zegar.

nesowe. Dostojność tej Sali sprawia, że wszystko, co się w niej dzieje, robi na uczestnikach wielkie wrażenie.

Obok Sali Balowej mamy kolejne historyczne komnaty: Sala Morska, Gabinet Chiński, Sala Czterech Pór Roku, Sala Posągowa, Sala Myśliwska, gdzie prezentowane są trofea myśliwskie. Dwa elementy w tym miejscu są szczególne. Pierwszy to niemal kompletna czaszka mamuta. Kości mamuta są często prezentowane w muzeach, ale ogromna czaszka jest rzadkością. Drugi eksponat to wypchany, naturalnych rozmiarów niedźwiedź. Zwierzę żyło w leszczyńskim minizoo, ale uciekło z klatki, na ulicy miasta stanowiło zagrożenie dla ludzi i dokona-

pożarze z 1945 roku odbudowane i odrestaurowane w 1989 roku, tylko Wielka Alkova musiała jeszcze długo czekać na swój czas. Ostatnio jednak prace ruszyły. W ubiegłym roku odrestaurowano wielką kurtynę oddzielającą królewskie łóżko od reszty sali. Z pewnością przyjdzie czas na pozostałe elementy.

W Zamku mieści się także biblioteka, restauracja i pokoje hotelowe.

Oglądamy dziś Zamek i podziwiamy jego bryłę i wnętrza, ale historia tego obiektu obfituje w wydarzenia tragiczne. Okresy świetności tej magnackiej rezydencji mieszały się z okresami upadku.

Zamek zbudował na początku XV wieku, przed rokiem 1405, ko-

pożarze z 1945 roku odbudowane i odrestaurowane w 1989 roku, tylko Wielka Alkova musiała jeszcze długo czekać na swój czas. Ostatnio jednak prace ruszyły. W ubiegłym roku odrestaurowano wielką kurtynę oddzielającą królewskie łóżko od reszty sali. Z pewnością przyjdzie czas na pozostałe elementy.

W Zamku mieści się także biblioteka, restauracja i pokoje hotelowe. Oglądamy dziś Zamek i podziwiamy jego bryłę i wnętrza, ale historia tego obiektu obfituje w wydarzenia tragiczne. Okresy świetności tej magnackiej rezydencji mieszały się z okresami upadku. Zamek zbudował na początku XV wieku, przed rokiem 1405, ko-

W 1736 roku Zamek kupuje od Stanisława Leszczyńskiego hrabia Aleksander Sułkowski. Odbudowuje Zamek i przywraca mu należną świetność. Jeszcze bardziej upiększył Zamek jego syn August. Do zamkowych komnat sprowadził swoją wielką kolekcję dzieł sztuki, obrazy, rzeźby, chińską i miśnieńska porcelanę.

Fot. (4x) Zamek w Rydzynie

Stanisława Leszczyńskiego



Utworzył teatr dworski, pomarańczarnię, zbudował oficyny. August Sułkowski utworzył Ordynację Sułkowskich, zatwierdzoną przez Sejm, która miała zapobiec rozproszaniu majątku i przejęciu go przez zaborcze mocarstwa. Zamek odwiedzają wielu Polacy, m.in. Adam Mickiewicz, Jan Ursyn Niemcewicz i hrabia Edward Raczyński.

Niestety, ostatni członkowie rodu Sułkowskich prowadzili życie ponad stan, popadli w długi, musieli wyprzedawać dobra rydzyskie i dzieła sztuki, wreszcie wyjechali za granicę. Zamek przeszedł w ręce pruskich zaborców.

Budynek zamarł. W 1909 roku tak o nim pisano: „Gdzie dawniej wrzało życie wielkopańskie, gdzie zjazdy, polowania, przedstawienia sceniczne, narady i zabawy gonili jedna za drugim, dziś glucho i pusto. Dzisiaj zostały z niego tylko ściany pokoiów i ogromnych sal, malowane al fresco lub zdobione sztukaterią. Co tylko dało się wywieźć, wyrwać, odlamać, to sumiennie wykonali dziedzice. Znikły zatem meble, lustra, gobeliny, kominki, posadzki, bogata biblioteka, srebrne klamki u drzwi, kolorowe okna, rzeźbione oddrzwia, pozostał obraz zniszczenia i nierządu.

W czasie I wojny urządzono w Zamku obóz jeniecki dla rosyjskich i francuskich oficerów.

Po odzyskaniu niepodległości, w 1922 roku, Zamek przeszedł w ręce Skarbu Państwa. Utworzono fundację, która w Zamku zorganizowała szkołę średnią dla zdolnej, ale biednej młodzieży z całej Polski. Sprowadzono najlepszych nauczycieli, zastosowano nowatorskie metody nauki. Skutek był taki, że szkoła miała bardzo dobre wyniki nauczania, była sławna na całą Polskę. Wszyscy absolwenci dostawali się bez trudu na wyższe studia. Szkołą kierował były minister, wybitny pedagog Tadeusz Łopuszański. Młodzież kształcono według najlepszych zasad etyki, moralności i patriotyzmu, ale uczono praktyki potrzebnej w życiu i rozwijano indywidualne cechy uczniów. W 1939 roku była to najlepsza szkoła w całej Rzeczypospolitej. W czasie II wojny, ta młodzież udowodniła swój patriotyzm na wszystkich frontach wojny, w Powstaniu Warszawskim. Niektórzy wychowankowie zostali zamordowani w Katyniu.

Hitlerowcy wykorzystali przygotowany do nauczania obiekt i urządzili w nim szkołę dla przyszłych oficerów, przyszłych członków SS.

Tuż po wyzwoleniu Rydzyny, Zamek podpalił celowo rosyjski żołnierz. Pilnowali, by miejscowa ludność pożaru nie ugasiła. Zamek płonął dwa tygodnie i spłonął doszczętnie. Spalił się dach, zawaliły się stropy. Zostały gołe mury i to tylko niektóre.

W takim stanie Zamek przetrwał 30 lat. Tylko prowizorycznie go zabezpieczono.

W 1970 roku Zamek przeszedł w ręce Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich. Po dwuletnich przygotowaniach rozpoczęto odbudowę, która zakończyła się w 1989 roku. Wykonano ogromną pracę.

Dzięki tej pracy Zamek nadal może cieszyć nasze oczy.

Antoni Neczyński

▲ Komnaty historyczne Zamku.



Fot. A. Neczyński

▲ Pomnik króla Stanisława Leszczyńskiego stoi obok Zamku.



▲ Zamek po pożarze w 1945 roku. Spalone dachy, zawalone stropy, bez okien i drzwi. W takim stanie czekał na odbudowę 30 lat.



▲ W takich wnętrzach przedsiębiorcy podpisują najważniejsze umowy biznesowe.

Katarzyna symbolicznie wróciła do Leszna

Muzeum Okręgowe w Lesznie w latach 2022 i 2023 zakupiło portrety pary królewskiej: Stanisława Leszczyńskiego i Katarzyny z Opalińskich Leszczyńskiej. Obrazy pokazano publiczności niedawno, podczas Europejskich Dni Dziedzictwa 2023 „Żywe dziedzictwo – tradycje od pokoleń”.

Portrety zostały kupione ze środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego. Kto miał okazję zobaczyć oba dzieła, na pewno doceni ich zakup. Kto skorzystał z okazji, aby posłuchać opowieści o nich, też na pewno nie był zawiedziony.

Kamila Szymańska, dyrektorka Muzeum Okręgowego podkreśla, że pamiątki po królu i jego małżonce dużo łatwiej można spotkać we Francji, gdzie para zakończyła swoje życie niż w Polsce. – *Tym bardziej cieszymy się, że pozyskailiśmy dwa tak wspaniałe obiekty – tłumaczyła podczas prezentacji królewskich portretów.*

Narodowego w Poznaniu, kuratorce wielu wspaniałych wystaw.

– *Cieszę się bardzo, że portret królowej został zakupiony przez muzeum w Lesznie, bo na rynku antykwarycznym polskim rzadko można spotkać przedstawienia tej – jak ją określają historycy – najmniej znanej polskiej władczyni. Te obrazy, które są, są w zbiorach dużych polskich muzeów i są nietykalne, nie można ich wypożyczać na dłuższy okres – mówiła znawczyni sztuki.*

Obraz Katarzyny z Opalińskich Leszczyńskiej jest dziełem malarza francuskiego, ale jego nazwi-

– *Urodziła się w 1680 roku, jako jedyna dziedziczka ogromnej fortuny. Jej ojciec – Jan Karol Opaliński, kasztelan poznański, zmarł, gdy miała 15 lat, zostawiając jej w spadku 150 wsi i 60 miast, rozsianych po Wielkopolsce i całej Rzeczypospolitej. Była zatem dobrą partią. Była dobrze wykształcona w warunkach domowych, posługiwała się językiem francuskim. W 1698 roku poślubiła Stanisława Bogusława Leszczyńskiego, syna Rafała Leszczyńskiego, wojewody poznańskiego. Stanisław był wówczas starostą odolanowskim, natomiast rok po ślubie ojciec scedował*

Na portrecie, jaki zakupiło Muzeum Okręgowe, Katarzyna z Opalińskich Leszczyńska jest w wieku nieokreślonym, ale – jak mówiła pani kustosz „dojrzałym”. Ma szczupłą twarz, z oczami patrzącymi na widza, jest w modnym wówczas uczesaniu – z włosami do tyłu, ale jeden z kosmyków układa się tak, aby podkreślić długą szyję monarchini. Królowa ma ładny dekollet, jasną cerę, podkreślone różem policzki, a usta pokryte barwiczką. Ma także dziurkę w brodzie, która była na tamten czas atrybutem kobiecego piękna.

dy przez okno i to ją uspokajało. Oczywiście do kraju nigdy nie wróciła. Jeśli można symbolicznie zamknąć opowieść o niej, to portret zakupiony przez muzeum jest jakimś rodzajem urzeczywistnienia jej marzeń, czyli powrotu do miejsca, które było najszczęśliwszym w jej życiu, do powrotu do Leszna, Rydzyny, gdzie spędziła swoje najszczęśliwsze lata u boku męża, ukochanej pierwszej córki i teściowej, z którą miała bardzo dobry kontakt. To były lata, kiedy była zamożna, młoda, zdrowa. Wróciła więc na dawne swoje włosy – mówiła Joanna Dziubkowska.



▲ Nowo zakupione portrety Stanisława Leszczyńskiego i Katarzyny z Opalińskich Leszczyńskiej.

Portret Stanisława Leszczyńskiego trafił do pracowni konserwatorskiej Muzeum Okręgowego w grudniu 2022 roku. Obraz był zabrudzony i miał ubytki oraz widoczne ślady wcześniejszej konserwacji. To olej na płótnie o szerokości 62,5 i wysokości 81 cm. Portret został starannie oczyszczony, przez co król stał się bardziej wyrazisty, a cały obraz nabrał kolorów. Prace nad przywróceniem mu dawnej świetności wciąż trwają.

Warto zauważyć, że na tym portrecie król prezentuje swoją naturalną fryzurę, okazałego węża. Jest w zbroi, a przez lewe ramię ma przewieszony karmazynowy płaszcz z gronostajem i gwiazdą Orderu św. Ducha.

Do prezentacji portretu Katarzyny z Opalińskich Leszczyńskiej dyrektorka Kamila Szymańska zaprosiła Joannę Dziubkową, wieloletnią emerytowaną kustosz Muzeum

ską nie udało się określić. Wszystko wskazuje na to, że artysta inspirował się pracą innego portrecisty Louisa Michaela van Loo. W ówczesnych czasach wykonywanie portretów ważnych osób na podstawie już istniejących wizerunków było praktyką dość powszechną. Głowę przenoszono z innego obrazu, do którego domalowywano strój. Nierzadko zresztą robili to pomocnicy artystów, a mistrz opatrywał dzieło swoim podpisem. Dzięki częściowemu kopiowaniu portretów oszczędzano czas monarchów i monarchiń, jaki musieliby poświęcić na pozowanie. Portret królowej Katarzyny wykonano na płótnie, farbami olejnymi i ma wymiary 68 na 86 cm.

Joanna Dziubkowska w czasie omawiania wizerunku Katarzyny z Opalińskich Leszczyńskiej przypominała życiorys królowej.

mu urząd wojewody poznańskiego, aby wprowadzić go do wielkiej polityki.

Stanisław Leszczyński dwukrotnie był królem Polski, a podczas pierwszej koronacji na królową koronowano także jego małżonkę Katarzynę z Opalińskich Leszczyńską. Po utracie tronu Stanisławowi nadano tytuł honorowego księstwa Lotaryngii i Baru. Dopiero to zapewniło rodzinie Leszczyńskich stabilizację. Stanisław i Katarzyna mieli dwie córki. Anna przyszła na świat w rok po ślubie i zmarła w wieku 18 lat. Maria urodziła się w roku 1703, została królową Francji, żoną króla Ludwika XV.

Katarzyna z Opalińskich Leszczyńska zmarła 1747 roku i została pochowana w Nancy, u jej boku spoczął potem mąż – Stanisław Leszczyński.

– *Włosy ma pudrowane, według ówczesnej mody – zwracała uwagę pani Joanna. Fryzurę uzupełnia zdobienie, z dużą perłą. – Ubrana jest w oficjalny strój dworski, reprezentacyjny.*

Suknia królowej składa się z obcisłego gorsetu z ozdobnym przodem i dekoltem dopełnionym koronką. Gorset wciną się w spódnicę. Na ramionach ma płaszcz królewski.

– *Katarzyna była do końca życia przywiązana do swojego tytułu królewskiego. Podpisywała się jako Katarzyna Królowa Polski, nawet wtedy, gdy Stanisław utracił tron. Katarzyna przez całe swoje życie tęskniła do kraju. Mówi się, że gdy była już bardzo chora i nie wychodziła z sypialni w Lunéville, często w gorączce, wołała swoich dworzaków, żeby jechać do Polski. Król Stanisław kazał nawet szykować wozy ze skrzyniami, co miało być znakiem przygotowań do drogi. Katarzyna spoglądała wte-*

– *Trochę niesprawiedliwie mówię o niej, że jest najmniej znaną królową. Na pewno jest postacią, którą warto byłoby się zająć, bo dotychczas doczekała się jednego większego opracowania – pracy magisterskiej.*

Zanim portret Katarzyny z Opalińskich Leszczyńskiej trafił do Leszna, znajdował się w pałacu książęcym w Nevers. Wcześniej należał do francuskiej rodziny, której przodkowie udzieli królowi Polski schronienia po ucieczce z kraju. W roku 2022 został wystawiony na aukcji wraz z innymi pałacowymi pamiątkami i kupiony przez leszczyńskie Muzeum Okręgowe.

Z kolei wizerunek Stanisława Leszczyńskiego muzeum nabyło na aukcji antykwarycznej Domu Aukcyjnego Ostoya w Warszawie.

Oba portrety króla i jego małżonki będą częścią stałej ekspozycji Muzeum Okręgowego w Lesznie.

Lidia Matuszewska

„Zawsze pamiętał o Polsce i o tym, że był Polakiem”

Rozmowa z Janem Dziedziczakiem, posłem, sekretarzem stanu w Kancelarii Premiera, pełnomocnikiem rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą.

– Panie Ministrze, jak liczna jest obecnie Polonia na całym świecie i gdzie mieszka jej najwięcej?

– Polska jest jednym z krajów, które mają najwięcej Rodaków mieszkających za granicą. Polonii i Polaków jest na całym świecie około 20 milionów. Najwięcej mieszka w Stanach Zjednoczonych (około 10 milionów), Niemczech (około 2 milionów), Wielkiej Brytanii, Kanadzie, Francji, Ukrainie, Brazylii (po około milionie w każdym z tych państw). To wielki potencjał, budujący pozycję Polski na świecie.

– Spotyka się Pan z Polonią za granicą, ale też podejmuje ją Pan tutaj, w Ojczyźnie. Jakie to są spotkania?

– Podróże za granicą są związane z działaniami na rzecz utrzymania i rozwoju polskiego szkolnictwa. Dotyczy to przede wszystkim takich państw, jak Litwa, Republika Czeska, Wielka Brytania, Irlandia. Są także dalsze podróże, jak na przykład odwiedzin potomków polskich osadników z XIX i XX wieku w Argentynie. Była to pierwsza wizyta polskich władz na tym szczeblu. Dla naszych Rodaków tam żyjących było to wielkie wydarzenie i przeżycie.

Odwiedzam Polaków za granicą i Polonię z okazji ważnych dla Ojczyzny wydarzeń rocznicowych, patriotycznych, religijnych.

W kraju – organizuję bardzo dużo spotkań i wydarzeń na temat Polonii i Polaków, w których nasi Rodacy uczestniczą. Jednym z ostatnich wydarzeń było Forum Polonijne w Karpaczu, które odbywało się podczas najbardziej prestiżowego wydarzenia politycznego, naukowego i medialnego w Polsce – Forum Ekonomicznego. Omawialiśmy tam między innymi sprawy mediów polonijnych i polskich za granicą, wsparcia oświaty i nauki polskiej, pomocy w budowie i rozbudowie infrastruktury dla Polaków i Polonii, podtrzymywania kontaktów z Ojczyzną.

Równie ważnym wydarzeniem było moje niedawne spotkanie w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, z uczestnikami VI Światowego Forum Mediów Polonijnych i X Zjazdu Federacji Mediów Polskich na Wschodzie.

W najbliższych dniach planuję spotkanie z uczestnikami III Kongresu dla Niepodległej, organizowanego przez Światowe Stowarzyszenie Republiki Polonia. Niezwykle ważnym polem działania jest pamięć i przywracanie pamięci o naszych wielkich Rodakach – niebawem sprowadzamy do Polski z Francji szczątki śp. Stefana Szolc-Rogozińskiego, wielkiego patrioty i badacza kontynentu afrykańskiego. Tych działań, zarówno za granicą, jak i w kraju, jest bez liku – praktycznie w każdej dziedzinie życia. Nasze działania pokazują, jak bardzo ważni są dla nas, dla Ojczyzny nasi przodkowie.



▲ Stanisław Leszczyński. Obraz nieznanego artysty, pochodzący z XVIII wieku, znajdujący się w kolekcji Muzeum Okręgowego w Lesznie.



▲ Jan Dziedziczak, pełnomocnik rządu do spraw Polaków i Polonii za granicą podczas prezentacji książki Piotra Józwiaka, wiceprezydenta Leszna o Janie Jonstonie, lekarzu miejskim Leszna, przyrodniku i historyku. W ostatnich latach podejmowanych jest wiele działań, aby przywrócić pamięć o naukowcu, który mimo obcego pochodzenia, czuł się Polakiem. Książka nosi tytuł „Z Polski do Szkocji i z powrotem. Na styku nauki, medycyny, prawa i procesów o czary”.

– Czy któreś z tych spotkań było dla Pana szczególne?

– Chcę podkreślić moją aktywność na rzecz uwolnienia osób aresztowanych przez reżim Łukaszenki, członków Związku Polaków na Białorusi: Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta. Niestety, Andrzej Poczobut nadal pozostaje uwięziony w łagrze.

Pełne wzruszeń, też było moje spotkanie z uwolnionymi działaczami, prześladowanymi na Białorusi. Takich rzeczy się nie zapomina i jest z naszej strony ogromna solidarność i pomoc, na miarę możliwości.

– Jak Pan myśli, co takiego, co najbardziej, wiąże Polaków mieszkających poza Polską z Ojczyzną?

– Jest to szczerze umiłowanie Ojczyzny, które potwierdzają konkretne fakty i działalność tych, którzy mieszkają za granicą. Wielu Polaków poza granicami zachowuje się i postępuje tak, jakby nigdy z Polski nie wyjechali. Wiąże nas przywiązanie do tradycji, rodzinnych wartości, wiary, języka i historii. Są z pewnością naszymi wielkimi rzecznikami i orędownikami spraw polskich – bronią dobrego imienia Polski i Polaków i jej interesów w każdej dziedzinie życia. Są szczerymi patriotami – z pokolenia na pokolenie przekazują miłość do Ojczyzny i wiarę. Są przywiązani, tak jak my – do pięknej polskiej ziemi, często ją odwiedzają, z sentymentem wspominają i pamiętają o Ojczyźnie.

– Król Stanisław Leszczyński dwukrotnie zasiadał na polskim tronie, ale też musiał z własnego kraju uciekać. Schronienie, dach nad głową i nowe życie znalazł we Francji. Dziś powiedzielibyśmy o nim, że był przedstawicielem Polonii. Działal za granicą, we Francji cieszył się przecież sławą i uznaniem, myśląc o Polsce?

– Król Stanisław Leszczyński urodził się na Kresach, we Lwowie. Tam był chrzczony w Katedrze Lwowskiej, ale potem uczęszczał także do gimnazjum w Lesznie... I znów nasz Rodak z tych okolic, wywodzący się z dawnych Kresów. Można powiedzieć, że dzisiaj odkrywamy go na nowo. Stanisław Leszczyński – Król Pielgrzym – nietuzinkowy, wybitny Polak, wielki patriota. Zaczynamy o nim mówić, przedstawiamy go Polonii Niemiec i Francji, w której cieszył się ogromnym szacunkiem.

Czy był przedstawicielem Polonii? Oczywiście, że był. Musiał uciekać, kryć się w innym kraju z powodów politycznych, musiał udawać się na emigrację. Zawsze jednak pamiętał o Polsce i o tym, że jest Polakiem. Działal na rzecz jej wolności i niepodległości. Warto przypominać jego przesłanie, aktualne także dziś.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Lidia Matuszewska

Król Leszczyński w mieście Nancy

W 1831 roku, na środku najładniejszego placu w francuskim mieście Nancy, postawiono okazały pomnik Stanisława Leszczyńskiego. Dlaczego?

Stanisław Leszczyński po drugim okresie panowania na tronie Polski, musiał opuścić nasz kraj. W 1725 roku jego córka poślubiła króla Francji Ludwika XV i stała się królową potężnej Francji. Stanisław Leszczyński został księciem Lotaryngii i Baru, bogatych księstw zależnych od Francji i regionami tymi zarządzał od 1738 do 1766.

Lotaryngia była bogatym księstwem, ale zniszczonym przez wojny. Jej stolicą było miasto Nancy. Stanisław Leszczyński z wielkim rozmachem dokonał dzieła zbudowania nowego, wytwornego centrum tego miasta.

Był człowiekiem światłym, obytym w europejskiej kulturze, utrzymywał przyjacielskie kontakty z największymi ludźmi swojej epoki. Jako poliglota mógł rozmawiać w wielu językach, co ułatwiało mu realizację wielkich planów. Ze swojego Nancy chciał uczynić miasto pozbawione cech prowincji. I to mu się udało.

Sporządził najlepszych architektów, przy ich pomocy zaprojektował największy plac Nancy, wokół którego powstały reprezentacyjne budowle.

Dziś Plac Stanisława – bo taką ma od początku nazwę, jest perłą i chlubą Nancy. Słusznie wpisano go na prestiżową listę dziedzictwa kultury UNESCO. Niektórzy eksperci twierdzą, że jest to najładniejszy plac w całej Europie.

Co widzimy na placu?

Największą uwagę zwraca Łuk Tryumfalny, imponujący wielkością i przepychem, dostojny, bogato zdobiony. Dalej Pałac Stanisława pełniący funkcję ratusza mający 98 metrów



▲ Ratusz w Nancy zwany potocznie Pałacem Stanisława. Na Placu Stanisława.

długości. Gmach opery, nieopodal barokowy kościół. Wiele innych budynków. Ich elewacje pełne rzeźb. Na placu stoją bogato zdobione latarnie, fontanny. Wszystko w stylu barokowym, a więc przepych, złoceń, niezliczone ozdoby.

Plac jest pełen turystów, bo zapraszają liczne kawiarenki, ludzie siedzą pod parasolami i delektują się sztuką i imponującą architekturą tego miejsca.

Bez wątpienia centrum Nancy jest najładniejszym dokonaniem króla Stanisława Leszczyńskiego.

Ale nie tylko budowaniem imponujących obiektów zasłynął w Lotaryngii. Powołał do życia uniwersytet, był me-

cenasem nauki i sztuki. Zadał o to, by mieszkańcy księstwa żyli w dostatku.

Te dokonania przyniosły mu w Nancy nieśmiertelną sławę. Dziś jest uważany za najlepszego gospodarza i dobrodzieja. Jego imieniem nazwany jest nie tylko główny plac i ratusz, ale liczne kawiarenki, sklepy, nawet restauracyjne przekąski. Stanisław Leszczyński wymyślił przepis na zupę cebulową, która jest niemal obowiązkowym danem wszystkich turystów.

Pomnik, jaki postawiono mu w 1831 roku jest wyrazem wdzięczności księstwa Lotaryngii dla Stanisława Leszczyńskiego.

Antoni Neczyński



▲ Mural Stanisława Leszczyńskiego w Nancy.



▲ Plac Stanisława nocą.